Rok II. Tarnów, dnia 25 marca 1934 r. Nr. 12.

# KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci




## Król Pokoju

„Powiedzcie Jerozolimie,
Oto Król twój idzie do ciebie cichy!"

I wyszły niezliczone rzesze żydowskie naprzeciwko.

U stóp Góry Oliwnej uformował się wspaniały pochód. Płyną już zdaleka okrzyki gorącej radości; naród wiwatuje na cześć swego Króla!

Zbliża się tłum ku miastu.

Jak ogromnie cieszy się swoim Królem!

Oto żydzi rzucają swoje bogate odzienia pod stopy Jego, uścielając drogę, niby dywanami; młodzież rozszalała radością, a najbliżej Króla — dzieci żydowskie z pękami gałązek palmowych i laurowych na rękach, rzucają je na drogę pod stopy Króla i krzyczą w wielkiej radości: „Hosanna, hosanna Synowi Dawidowemu..." Zapał gorący rozpiera im serca...

Za dziećmi woła gromadna rzesza: „Hosanna na wysokościach! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie!"

Jak radosny był to dzień!

Oto ich Król, ich własny Król!

I Apostołowie rozradowani z chwały swego Króla!

A Król pokoju — ma smutek w oczach i w sercu — — —

Za kilka dni — na tem samem miejscu — ten sam tłum — w zaciekłym gniewie będzie krzyczał przeciw Niemu: „Ukrzyżuj Go!..."

Wiedział o tem P. Jezus...

I patrząc na tak oddane Mu dzisiaj i wielbiące Go dzieci, pytał je smutno oczyma: „Czy i wy pójdziecie przeciwko Mnie?..."

...Dzieci ciągle jeszcze śpiewały radosne „Hosanna"...

— — — — — — — —

Niedziela Palmowa...

Ileż to radości jest dzisiaj w sercach naszych!

Rozpromienione gromadki dzieci spieszą tłumnie do kościoła — z palmami w rękach.

Jak wtenczas w Jerozolimie tak i dziś śpiewają serca gorące „Hosanna", wyrywa się dusza do Jezusa, do Króla w Najśw. Sakramencie...

I dziś płynie z przepełnionych miłością Bożą serc pieśń, pieśń uwielbienia, i dziś ścielą się serca do stóp Króla — podczas procesji, gdy tak miłośnie spogląda z białej Najśw. Hostji i też pewnie smutnie pyta:

Kochane dzieci, czy i wasze serca staną się oziębłe i zbuntują się?"

A z serc dzieci płynie serdeczna modlitwa i gorące zapewnienie dziecięcej miłości...

Chcemy Cię kochać, nasz Jezu, nasz Królu, zawsze, zawsze...

I zawsze wierzyć w Ciebie będziemy!

— — — — — — — —

Dziecięce serca z ufnością oddają się Bogu i ślubują cicho wierność Panu Jezusowi, a Jezus-Król, Miłośnik dzieci, tuli je do Siebie, do Swego Boskiego Serca, jak dzieci tulą swoje poświęcone palmy...

# *W PALMOWĄ NIEDZIELĘ*

*W wiejskim kościółku organ gra,*
*Rozgłośnie dzwony biją,*
*Srebrzystych dymów lekkie mgły*
*W blaskach się słońca wiją.*

*A przed ołtarzem — czy to las?*
*Las świeży i zielony,*
*Przyszedł i klęknął pośród nas*
*I schylił swe korony?*

*A przed ołtarzem — czy to szum?*
*Szum cichy a radosny,*
*Kiedy Hosanna! śpiewa bór,*
*A wiatr w nim rusza sosny?*

*— Nie! Nie zielony to jest las,*
*Co swe gałązki ściele,*
*Ale z palmami przyszedł lud*
*W marcową tę niedzielę.*

*Nie! To nie boru słychać szum,*
*Gdy wiatr się po nim słania,*
*Ale modlitwy cichej szmer —*
*I szepty i wzdychania...*

*I wyszedł naród w szumach palm,*
*Poważny a radosny*
*I poniósł do swych niskich chat*
*Tę błogą zieleń wiosny.*

*I poniósł w piersi słońca blask*
*I głośne dzwonów bicie —*
*I jakąś wielką, cichą pieśń*
*I jakieś nowe życie!*

*Marja Konopnicka*

## W Wielki Piątek...

Było tego w domu kilkoro.

Jasiek, Polka, Fela..., ale — trudno zliczyć.

Wszyscy mieli złote włosy i niebieskie oczy. A najmilszy z nich to ten Piotruś, co mu „idzie" 5-ty rok. Taką miłą ma buzię, oczy trochę smutne, czy zamyślone, a drobne usta sypią niepowstrzymany potok słów, dużo, dużo pytań „szkrabiącym" głosem, — że i odpowiadać mamusia nie ma czasu.

Bo tyle miała zawsze do roboty, a co dopiero przed świętami! Wybielić izbę, jakie takie porządki porobić, a bieliznę, a sukienki wyprać, uszyć coś jeszcze dla kochanych dzieciaków późnym wieczorem przy lampie — i taka już była ta mamusia zmęczona...

Ale odpocznie sobie w święta...

Był już Wielki Tydzień.

Ludzie szli codziennie do kościoła licznie, cały dzień, jedni do kościoła, drudzy już wracali;

a kiedy przyszedł Wielki Czwartek i Wielki Piątek, to szło tego „narodu“, jakby w niedzielę...

Cicho i uroczyście było wtenczas we wsi. Nastrój podniosły. Matki pozabierały swoje dzieci do kościoła, do Bożego Grobu... Tatuś „Piotrusia“ zaprzągnął do wozu swoje „kaśtanki“, mamusia umyła Piotrusia, wytarła mu buzię zgrzebnym ręcznikiem, że aż noskiem krzywił i omal mu łzy z oczu nie leciały, przyczesała zmaczaną trochę jasną czuprynkę, ubrała w odświętne ubranko, wsadziła do tatusia na wóz i pod opieką Feli, starszej siostrzyczki i rodzeństwa, pojechał do kościoła.

Pewnie pierwszy raz od czasu swojego chrztu albo może drugi. Wyprawiła go mamusia ze starszemi dziećmi, bo „już przecie rozumi“, niech się tam przypatrzy, przy Grobie P. Jezusa... Pewnie i urośnie duży i rozumny, bo to w Wielki Piątek będzie w kościele.

I jechał Piotruś do kościoła, a „kaśtanki“ „leciały“ tak raźno! Przed kościolem wzięła Fela Piotrusia za rączkę i przypomniała mu ostatni raz, że w kościele nie wolno mówić... głośno, bo tam jest Pan Jezus. Piotruś wiedział o tem, codziennie się modlił przecież, bez pacierza nie dała mamusia śniadania...

Wszedł z Felą przejęty, onieśmielony.

Tyle ludzi, ale śpiewają...

Klęknął tak samo, jak Fela, przeżegnał się... złożył rączki pobożnie. Popatrzył się na ołtarz, na ten największy ołtarz... jaki smutny, bez kwiatów, ale przed tym ołtarzem, tak w „połowie“ kościoła ujrzał Piotruś wysoko u powały wiszący krzyż.

Wielki krzyż, a na nim wisiał Pan Jezus, taki sam, jak nad łóżkiem u nich w domu. Pociągnął Felę za sukienkę i spytał cicho: „Co to?“ Chciał się upewnić.

Pan Jezus na krzyżu! — odpowiedziała Fela.

Stanęły dziecku w myśli wszystkie opowiadania mamusi. To już zabity..., niedobrzy żydzi Go zabili, ale czemu wisi tak wysoko, przecież się męczy... i głowa Mu się „zawróci“...

Tak mu się żal zrobiło tego Pana Jezusa. Mamusia opowiadała Piotrusiowi, że Pan Jezus daje zdrowie i kwiatki i jabłka, tak je lubił, a teraz, On już zabity...

Pociągnęła go Fela za rękę, Przeszli trochę na bok i tam zobaczył Piotruś tego samego P. Jezusa, jak leżał przybity na krzyżu na ziemi... Westchnął z ulgą w małem serduszku. Już Go zdjęli... przypatrzę Mu się zbliska...

Ręce ma przebite... i nogi...

Tak chciało mu się płakać... a koło niego nikt nie płakał, nawet Fela nie... a to przecież tak boli, taki okropny gwóźdź w rękach... Ludzie całowali ten krzyż.

I Piotruś pocałował stopy P. Jezusa tuż koło gwoździa. Może pomoże... Jezusowi?...

Usunęli się, bo inni chcieli też pocałować Pana Jezusa.

Wokoło jednego ołtarza tak było dużo ludzi, tyle świec się tam świeciło. Nie dopchali się tam.

Ale Fela wyjaśniła mu, że tam jest Grób Pana Jezusa, ten Pan Jezus z krzyża, tam wśród kwiatów leży...

Naprawdę?

Ucieszył się, że już Mu wyjęli te gwoździe z rąk i nóg... I przeżegnał się tak pobożnie, jak Fela.

Lecz kiedy wychodzili z kościoła, oglądnął się, a Pan Jezus na krzyżu ciągle jeszcze wgórze wisiał... Czy Fela „cygani", czy co? I ogromne poczucie krzywdy — uczuł w sercu, jakby go kto zbił... Chciał być przy mamusi i rozpłakać się... Biedny, mały chłopczyk.




*Zakonnicy z Klasztoru św. Bernarda w Alpach ratują przy pomocy tresowanych psów zabłąkanych i zmarzniętych podróżnych*

# Listy od dzieci

*Redakcja* otrzymała bardzo miły i starannie napisany list od Jurka i Danusi Wolskich z Dębicy. Podajemy go tu w całości:

*Czcigodna Redakcjo „Naszej Sprawy"!* Co tydzień z wielką ciekawością oczekuję nowego numeru gazetki. Żal mi, że opis o Bł. Kindze już się skończył. Wszystkie wiadomości bardzo mnie zajmują, chociaż niewszystko zawsze rozumiem. Dopiero teraz dowiaduję się z kalendarzyka tygodniowego o pochodzeniu i znaczeniu Świętych na każdy dzień roku.

Chciałbym, żeby wszyscy moi koledzy czytali tę gazetkę. — Dumni jesteśmy i cieszymy się, że w naszej Dębicy często widzimy Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa.

Przez Czcigodną Redakcję chcielibyśmy przesłać wyrazy naszej czci i miłości dla Najprzewielebniejszego, Ukochanego naszego Księdza Biskupa. Za wszystkie tak dobre i ciekawe wiadomości ślemy Kochanej „Naszej Sprawie" serdeczne podziękowanie.

*Jurek Wolski* ucz. kl. IV. A.
*Danuta* ucz. kl. II. A.
szkoła powsz. w Dębicy

Jurku! Opis o Bł. Kindze kończy się dopiero w tym numerze. A o jakim Świętym chciałbyś czytać w następnych gazetkach?

*Parafjanka z Gręboszowa:* Redakcja dziękuje Ci serdecznie za liścik i znaczki, a przedewszystkiem za pamięć. Przyjmujemy zużyte znaczki od wszystkich: od dzieci i od młodzieży.

Przesyłamy pozdrowienie.